



Rozmowa z s. dr Adelajdą Sielepin z PAT w Krakowie

Eucharystia jest niewyczerpanym źródłem miłosierdzia, bo jest w niej sam Bóg. Święta Siostra Faustyna przeżywała Eucharystię w perspektywie daru Bożego miłosierdzia, daru niezwykle bogatego, odsłaniającego miłosierną miłość Boga w wielu aspektach. Jednym z nich, chyba mało dziś zauważanym, jest możliwość współofiarowania z Jezusem swojej codzienności. Co możemy powiedzieć o tym przejawie Bożego miłosierdzia?

Miłosierdzie Boga objawia się w tym, że człowiek może nie tylko przebywać w Jego obecności, ale także uczestniczyć w Jego w działaniu, w najważniejszym czynnie Boga, jakim jest zbawianie świata. Pan Bóg dzieli się bardzo realnie tą możliwością. Po to właśnie Chrystus staje się obecny w Eucharystii, żebyśmy mogli w zjednoczeniu z Nim właśnie tego czynu dokonywać, żebyśmy mogli nasze codzienne życie włączyć w zbawcze dzieło Chrystusa, w dzieło uświęcenia i zbawienia siebie i braci. Naucz o tym ostatni Sobór (KDK 39).

W Eucharystii wspominamy wszystkie dobrodziejstwa Boże, których szczytem jest oddanie się Jezusa Chrystusa, akt największej miłości i uległości, który pobudza nas do wzajemności, do całkowitego oddania się Bogu w miłości. Bóg daje się nam cały i my też dajemy się cali, na ołtarzu składamy wszystkie sprawy naszego życia i samych siebie, by wyrazić nasze przywiązanie, miłość i wdzięczność Panu Bogu. Nasze współofiarowanie się z Chrystusem jest więc też aktem dziękczynienia, bo dziękczynienie jest właśnie odpowiedzią na dar Boga. Odpowiada-

my oddaniem siebie samych. Żaden dar, który byśmy przynieśli do Ołtarza, nie jest wystarczający, żadne nasze zasługi, żadne nasze dobra, nie są wystarczającym dziękczynieniem za to, co Bóg czyni dla nas, ponieważ to On sam daje się nam cały. Tylko w łączności z Nim: „przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie” nasze oddanie ma zbawczy sens.

Przy ołtarzu stajemy też jakby w imieniu tych wszystkich, którzy nawet nie zdają sobie sprawy z takiej możliwości, jaką jest wspólnota życia i działania z Bogiem, nie wierzą w Boga, nie biorą Go pod uwagę w swoim życiu lub po prostu nie korzystają w pełni z tego daru miłosierdzia Bożego, jakim jest Eucharystia. Łącząc nasze życie z Chrystusem, błagamy o miłosierdzie dla nas i całego świata. Eucharystia jest więc nie tylko świętą przestrzenią, w której otrzymujemy dobra zbawcze, ale także miejscem dla naszej najskuteczniejszej aktywności.

W Eucharystii jest jeszcze jeden, niezwykle przejaw miłosierdzia Bożego – Komunia święta. Jak Siostra tłumaczy wielkość tego daru katechumenom, przecież wielu uczniów opuściło Chrystusa, gdy usłyszało o Eucharystii; powiedzieli „twarda jest ta mowa, któż jej słuchać może”?

Słowa Chrystusa wypowiedziane nad chlebem i winem: „to jest Ciało Moje..., to jest Krew Moja...” są rzeczywiście szokujące i powiem szczerze, że tego się po prostu nie da wytłumaczyć. Pan Jezus też tego nie tłumaczył. On tę Tajemnicę po prostu obwieścił. Tutaj trzeba się poddać innej wiedzy, innej mądrości, która może

przyjść wraz Duchem Świętym. Pan Jezus mówi, że Duch Święty przyjdzie i nas pouczy, bo literatura, same sformułowania, wyjaśnienia po prostu są niewystarczające, gdyż jest to zupełnie inny poziom wiedzy.

Na szczęście nie musimy polegać tylko na wyjaśnieniach. W sakramencie chrztu i bierzmowania otrzymaliśmy Ducha Świętego, który od wnętrza odsłania nam głębię tej tajemnicy, o której mówi Chrystus. Dzięki uległości Duchowi Świętemu możemy przejść z poziomu doczesnego, widzialnego, z poziomu ludzkiej logiki na poziom nadprzyrodzony, na poziom mądrości Bożej, tej „z góry”. To jest zupełnie nowa jakość, bo choć posługujemy się tymi samymi znakami widzialnymi, jakimi są chleb i wino, to przecież dotykamy już Ciała i Krwi Chrystusa. Tylko wiara i to światło Ducha Świętego może przemieścić nas na nadprzyrodzony poziom myślenia i przeżywania Eucharystii.

Kiedy przyjmujemy Komunię świętą, to zapraszamy Chrystusa do swojego życia, by je przemieniał, uświęcał, czynił je pięknym w człowieczeństwie i chrześcijańskim powołaniu. Choć Eucharystia ma w sobie moc przeobstwiający życie człowieka, to wiemy z obserwacji, że ten proces nie dokonuje się w tak wielu chrześcijanach, Komunia święta nie owocuje w ich życiu, nie zmienia go. Dlaczego?

Czymś najgorszym w naszym życiu chrześcijańskim jest brak wiary. Działa jak ślepotą. Przyjmujemy Chrystusa w Komunii świętej, a postępujemy tak, jakby Go nie było w naszej codzienności. Nie potrafimy uwierzyć, że Chrystus żyje w nas i że powinniśmy Mu po prostu robić miejsce w swoim życiu, stawać się przezroczystymi, czytelnymi świadkami Jego obecności. Dzieje się tak przypuszczalnie dlatego, że nie ma w ludziach wierzących świadomości realnej obecności Jezusa w ich życiu, Jego miłosiernej miłości i mocy. Tej świadomości nie da się osiągnąć tylko przy pomocy jakichś zewnętrznych praktyk, nawet przez bierność uczestnictwo w Eucharystii. Tu trzeba po prostu rozwijać dary

otrzymane na chrzcie świętym, przede wszystkim wiarę, nadzieję i miłość, trzeba przejąć się tą prawdą, że Chrystus żyje w nas i że On może wszystko. Wtedy nie będziemy się bali przekraczać siebie, bo tę możliwość zapewnia Bóg. I dopiero wtedy nasze życie będzie się zmieniało. Po to Chrystus z nami został, żebyśmy mogli zrobić więcej niż tylko po ludzku jesteśmy w stanie osiągnąć. Brak współpracy z Jezusem, z Jego łaską, jest powodem, że Eucharystia tak mało nas zmienia. Pamiętajmy, że Bóg nie chce nas wyręczać w niczym, On chce z nami współpracować, On daje nam siebie po to, żebyśmy mogli z Nim razem, a nie sami, przemieniać siebie i świat. Często brakuje w naszym życiu liczenia się na serio ze słowami Chrystusa i przyjęcia za prawdę tego, co się wydarza w Liturgii – nawet nie tylko tego, co Pan Bóg mówi, ale tego, co się wydarza, co zaistnieje w naszej duszy właśnie wskutek eucharystycznego zjednoczenia z Chrystusem.

Jak więc korzystać z bogactwa miłosierdzia, które Bóg daje nam w Eucharystii?

Przed wszystkim trzeba pamiętać o tym, ile dóbr nam w niej daje. Najpierw oczyszcza nas, byśmy byli bardziej dysponowani do wspólnego z Nim działania. Potem poucza nas swoim słowem. Cała Liturgia słowa prowadzi nas do tego, abyśmy się potrafili skupić na tej zupełnie innej mądrości, innej logice życia, która prowadzi do uległego oddania siebie razem z Chrystusem Bogu i ludziom. Konstytucja o Liturgii mówi, że Eucharystia i w ogóle Liturgia jest czynnością przewyższającą swoją świętością wszystkie inne czynności (KL 7), czyli mamy w niej do czynienia z Bogiem, który jest jedyny, święty i który sam nas przemienia, czyni swymi partnerami w dziele naszego uświęcenia i zbawienia. To jest właśnie ta uprzywilejowana sytuacja. Trzeba tę Tajemnicę wziąć za prawdę i podążać za tym strumieniem łaski, poprzez który Pan Bóg nas prowadzi w Duchu Świętym.

*Za rozmowę dziękuje
s. M. Elżbieta Siepak ZMBM*